

Gotuję się jak wulkan
Głęboko we mnie ryczy lew
Którego miejska dżungla
Zwabia do tych samych miejsc

Śladami nocy szukam
I Ty pewnie tropisz mnie
Dzieli nas sekunda
By poniósł naturalny zew

W ogień, czy widzisz go w sobie
Wróć do źródła Mieszka
bowiem tam prawda o Tobie
Ślad po pazurach
Sierść!

Wybudzony dziki zwierz
W kosmatej głowie
Myśli jak Cię mieć
Zjeść!

Widzę, że chciałabyś też
Ale samymi oczami nie najemy się
Schowany gdzieś w instynktach
Spokoju nie da wilczy głód

Wpadamy w jego sidła
Bo trafia w nasz czuły punkt
Stajemy cali w iskrach
Rytualny taniec trwa

Jak u plemion Indian
Jedyne, co łączy nas
To ogień, co we mnie i w Tobie
Echo źródła

To my, potomkowie
Drapieżni w sobie
Pierwotna dusza
Sierść!

Wybudzony dziki zwierz
W kosmatej głowie
Myśli jak Cię mieć
Zjeść!

Widzę, że chciałabyś też
Ale samymi oczami nie najemy się